Rok V. Kraków-Podgórze, Poniedziałek 21 Stycznia 1907 Nr. 21

2 Cena Numeru wszędzie Centy (4 halerze).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie, zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K., już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — **Prenumerata za granicą** 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „NOWIN": ulica Zacisze L. 7. otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, ul. Zacisze L. 7, Tel. 512, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" poranna w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: **LUDWIK SZCZEPAŃSKI.**

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 512) od godziny 9 rano do godziny 8 wieczorem w biurze przy ul. Zacisze 7, Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą wieczorem o 5 i zrana o 8. Cena numeru 4 ct. (8 hal.). W poniedziałki i dni poświąteczne „Nowiny" wychodzą o 9 zrana. Cena 2 ct.

Ludowcy przed wyborami.

Wczoraj odbył się w Krakowie zjazd członków Rady naczelnej Polskiego Stronnictwa ludowego. Celem zjazdu było rozpatrzenie bieżących spraw politycznych, a w szczególności przygotowań do wyboru posłów do Rady państwa z Galicyi i Śląska austryackiego. Na zjazd przybyli wszyscy członkowie Rady naczelnej w liczbie 85, oraz tylu mężów zaufania ze wszystkich okręgów, tak, że w zjeździe wzięło udział 180 ludzi. Między innymi przybyli posłowie: Bojko, Krempa, Olszewski, Styła, dalej pp. Wysłouch, Bernadzikowski i inni.

Obrady były nadzwyczaj ożywione. Trwały od godziny 10 rano do 6 wieczór w sali hotelu Kleina, a następnie w lokalu redakcyi „Przyjaciela ludu" aż do godziny 10 w nocy bez przerwy. Sam ten fakt, że obradowano przez całych dwanaście godzin, jest najlepszym dowodem, że Rada naczelna przejęta była ważnością chwili, rozumiała potrzebę silnej i jednolitej akcyi przy zbliżających się wyborach, dlatego też nie szczędziła czasu na dokładne i treściwe omówienie wszystkich spraw.

Obradom przewodniczył dr Bernadzikowski. Przemawiali pp. Stapiński, Bojko, Dąbski, Olszewski, Mikołajski, oraz 47 delegatów z 47 powiatów, którzy zdawali dokładne sprawozdania z ruchu ludowego w każdym okręgu. Narady były w znacznej części poufne. Uchwalono kilka rezolucyi dla przyszłej kampanii wyborczej ludowców bardzo ważnych. Z powodu braku miejsca rezolucye wraz z dokładnem sprawozdaniem z przebiegu obrad podamy w jutrzejszym numerze „Nowin".

Otwarcie Biura pośrednictwa pracy.

Wczoraj w południe odbyło się uroczyste otwarcie biura pośrednictwa pracy, mieszczącego się przy ulicy Jabłonowskich w osobnym budynku gminnym. Lokal biura opisaliśmy już w jednym z poprzednich numerów naszego pisma.

W uroczystości otwarcia wzięli udział: prezydent miasta dr Leo, wiceprezydent Sare, instruktor stowarzyszeń przemysłowych p. Ostrowski, dalej radni miejscy pp. Konopiński, Kosobucki, Markus, przedstawiciele powiatów, wchodzących w zakres działalności Biura, a mianowicie z powiatu politycznego wielickiego starosta Szczerbiński, z tegoż powiatu autonomicznego burmistrz miasta Podgórza poseł Maryewski i sekretarz Rady pow. wielickiej dr Kazimierz Szczepański, reprezentaci prasy i wiele innych osób.

Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Błonarowicz, który następnie w podniosłych słowach zachęcił naczelnika Biura do pracy, życząc tej tak potrzebnej i ważnej w naszem mieście instytucyi jak najpiękniejszego rozwoju. Prezydent dr Leo, zabrawszy głos, podniósł naprzód znaczenie Biura pośrednictwa pracy, które powinno wyjść na korzyść tak robotnikom, jak i pracodawcom. Polityka — mówił p. prezydent — musi być z działalności Biura wykluczona; Biuro musi stanąć na gruncie neutralnym, na gruncie życzliwej opieki dla obu stron, dla pracujących i dla pracodawców. Rada miasta Krakowa zrozumiała doskonale potrzebę takiego Biura i zawotowała na ten cel bardzo znaczną sumę, bo 10.000 koron rocznie. Nie wahała się jednak sumy tej ofiarować, bo wiedziała, że cel Biura jest produktywnym, że popierając Biuro składa grosz na cele ekonomiczne i socyalne dla najszerszych warstw ludności. Kierownictwo Biura powierzył prezydent miasta drowi Janowi Kumanieckiemu, jednemu z najmłodszych, ale i najzdolniejszych urzędników, w tem przekonaniu, że on najlepiej odpowie włożonemu na się zadaniu i prowadzić będzie Biuro w duchu nowoczesnym, tak, aby ono i robotnikom i pracodawcom przyniosło pożytek.

Następnie zabrał głos naczelnik Biura dr Kumaniecki. „Zadania, jakie Biuro ma do spełnienia — mówił on — są bardzo ważne. Biuro ma wystąpić na wewnątrz jako bezstronny i uczciwy pośrednik, celem wyrównywania popytu i podaży pracy, zaś wobec wychodźtwa zarobkowego, porywającego z kraju rokrocznie dziesiątki tysięcy robotników, zająć stanowisko, oparte na należytem zrozumieniu przyczyn i dróg tego ruchu, jak i wpływu, wywieranego przez ten ruch na krajowy rynek płacy. Drugi ważny cel i zadanie Biura to — otoczenie naszego robotnika opieką przed wyzyskiem". W końcu mowca zwrócił się do szerokich kół ludności z tem, aby one zawsze zwracały się do świeżo otwartej instytucyi z tą wiarą i w tem przekonaniu, że znajdą w niej i radę i pomoc i wskazówkę.

W końcu obecni goście zwiedzili lokale biura, oprowadzani przez naczelnika dra Kumanieckiego i sekretarza Biura p. Bolesława Roję.

* * *

Jak to już wspomnieliśmy w poprzednich numerach, Biuro pośredniczyć będzie we wszystkich gałęziach pracy. Każde zgłoszenie, czy to pracodawcy czy robotnika, utrzymuje Biuro przez 30 dni w ewidencyi; w razie niezałatwienia musi się je przed upływem tego terminu ustnie lub pisemnie załatwić.

Poszukujący pracy nie uiszczają żadnych opłat, pracodawcy płacą tylko od skutecznego pośrednictwa i to według następującej skali: za służbę domową 50 groszy, za służbę stałą, roczną 2 korony; za robotników sezonowych od października do kwietnia 2 kor., w maju i wrześniu 3 kor., w czerwcu 4 kor., w lipcu i sierpniu 6 kor. Uwolnieni od opłaty są tylko ci pracodawcy, którzy poszukują uczniów i terminatorów.

Co słychać w mieście?

Kraków, dnia 21 stycznia 1907.

Z teatru. „Nitka jedwabiu", komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou. — Tylko dobre wino znosi działanie czasu. Ostatnia premiera naszej sceny, pochodząca z lat siedmdziesiątych, jest musującą lurką, une tisane de champagne, która kiedyś, świeżutka i aktualna, mogła smakować, ale dziś dawno, dawno już skwaśniała. Dowcipne ongi i satyryczne poglądy Sardou na Amerykę i na emancypacyę kobiet, dziś zgoła przestały być zabawnemi i satyrycznemi; figury sztuki wydają się nam maryonetkami, poruszanemi wprawdzie ręką majstra teatralnego, od którego uczyć się można roboty scenicznej, ale druty i sznurki maszyneryi są dla naszych oczu zbyt widoczne... Niemniej przedstawienie było interesujące, albowiem było bardzo staranne, a artyści grali z werwą, z humorem i w należytem tempie. Trzebaby przepisać cały afisz, aby każdemu artyście oddać pochwały. Urokiem i słodyczą podbijała pni Solska, poskromicielka brutala amerykańskiego; werwę i humor okazywał p. Sobiesław; doskonałym był p. Zelwerowicz (mimochodem wspomnę tu jeszcze, że jego ostatnia kreacya w „Jestem zabójcą" Fredry była arcydziełem stylu i techniki); pnie Słubicka, Wolska, Krysińska stworzyły przewyborną trójcę emancypowanych bab; z wdziękiem odegrały swe role pnie Pawłowska i Janiczówna; pp. Mielewski i Stanisławski dopełniali z elegancyą doskonałego ensemble'u. *Ls.*

„Moralność pani Dulskiej" wystawiona została onegdaj we Lwowie z olbrzymiem powodzeniem. Krytyka lwowska wyraża się o sztuce z wielkiem uznaniem i chwali grę artystów, szczególniej pani Gostyńskiej w roli Dulskiej.

P. Gabryela Zapolska-Janowska prosi nas o podanie do wiadomości publicznej, że samowolne wystawianie sztuki p. t. „Moralność p. Dulskiej" ścigane będzie, jako naruszenie prawa autorskiego, w drodze cywilnej i karnej i że umocowanym do udzielania odnośnych upoważnień jest dr. Stanisław Feuerstein, adwokat we Lwowie (ul. Akademicka 16).

Przypominamy, że ostatnie w tym sezonie przedstawienie „Moralności" odbędzie się w poniedziałek na benefis autorki.

Z teatru ludowego. Na wczorajszem popołudniowem przedstawieniu „Popychydła" Szutkiewicza, wypełniła się olbrzymia widownia w ujeżdżalni pomimo zimna po brzegi. — Publiczność bawiła się doskonale, oklaskując rzęsiście artystów, którzy wszyscy bez wyjątku znakomicie wywiązali się ze swego zadania. — Wieczorem odegrano również przy wypełnionej widowni „Dragonów". Dzisiaj wyjeżdża teatr ludowy do Tarnowa.

Koncert Tow. muzycznego poświęcony dziełom Ryszarda Wagnera, odbył się w sali starego teatru. Koncert ten poprzedził odczyt, wygłoszony przez p. dr. Jachimeckiego. Prelegent jako Wagneryanin skrajny, słusznie zaznaczył, że u nas sprawa Wagneryanizmu jeszcze nie dojrzała — słusznie, bo gdzie brak opery na wielką skalę i dobrych orkiestr, tam mowy niema o gruntownem poznaniu tej muzyki. — Jesteśmy więc skazani mimowolnie na skrajną lewicę. A jeżeli z czasem rzecz się wyjaśni, to wytworzy się u nas umiarkowany środek, do którego bezwątpienia i szanowny prelegent wątpi, i pozbędzie się niemieckich okularów najnowszej konstrukcyi, przez które na objawy i zjawiska w świecie muzycznym, patrzy.

Po odczycie, nagrodzonym oklaskami, nastąpiły produkcye dzieł Wagnera. Śpiew prządek z „Holendra", pieśń weselna z „Lohengrina", chór pielgrzymów i marsz z „Tannhausera", wypadły dobrze, starannie w chórach mieszanych i w orkiestrze pod kierunkiem dyr. Barabasza, opracowane.

Druga część czysto orkiestralna, nie dorównała pierwszej, a szczególnie wstęp do opery „Trystan i Izolda".

Należy się uznanie za podjętą pracę i rezultat tejże.

Publiczność z wielką uwagą słuchała, i nagrodziła dyr. Barabasza bardzo gorącemi oklaskami.

Poraj.

Mróz chwycił na dobre w nocy z soboty na niedzielę; wczoraj przez cały dzień mieliśmy porządne zimno, a śnieg padał z małemi przerwami prawie ciągle. Jak tak dalej będzie, to we wtorek już będziemy mieli pyszną sannę, za którą tęskni tylu ludzi. Ślizgawka zaczęła się znowu na dobre. Wczoraj co chwila spotykało się na ulicy młodź, pobrzękującą łyżwami. Widać mróz rozochocił wszystkich, bo wieczorem tańczono prawie wszędzie, gdzie jeno w domu jest fortepian, albo jaki inny klawicymbał. Komplety w szkołach tańców udały się znakomicie. Czuć było w Krakowie i zimę prawdziwą i karnawał.

Robotnicy miejscy, zajęci około czyszczenia miasta, odbyli w sobotę wieczór zgromadzenie w sali Domu robotniczego. Omawiano sprawy organizacyi i polepszenia bytu. Skarżono się również na naczelnika p. Nowotnego, który fornali, zajętych przy czyszczeniu miasta od lat 20, poprzeznaczał obecnie do najrozmaitszych robót innych, za to, że oni pierwsi wszczęli akcyę organizacyjną miejskiej służby. Uchwalono odbywać częściej zebrania i pracować dalej w kierunku polepszenia bytu.

Policya miała tej nocy większy spokój jak zazwyczaj. Na inspekcyę w dyrekcyi policyi doprowadzono w ciągu nocy tylko jednego malca, który w cyrku wyprawiał awantury. Widocznie silny mróz, jaki rósł z każdą godziną, wpływał tak uspokajająco na burzliwe zwykle w niedzielę umysły.

Ponowne zajścia w Moulin Rouge. Z Paryża piszą nam dnia 15 bm.: Niebywały skandal, jakiego widownią był 3-go bm. tutejszy teatr „Młyn czerwony", powtórzył się znowu nazajutrz. Znowu pojawiły się na rogach ulic afisze, że w teatrze tym będzie odegraną poraz drugi wstrętna pantomima „Reve d'Egypte" i że wystąpią w niej obie skompromitowane kobiety. Publiczność rozkupiła bilety w ciągu jednej godziny. W południe otrzymał dyrektor teatru rozporządzenie prefektury policyi, mocą którego wzbroniono eks-markizie de Belbeuf (z domu Morny) pojawić się na scenie. Dyrekcya ogłosiła, że rolę p. Morny odegra kto inny, ponadto bileterzy uwiadamiali o tem każdego, kto wchodził do teatru. Ogólnie sądzono, że i mimo zmienionej obsady ról, przyjdzie do awantury.

Widownia była przepełnioną. Mnóstwo osób zjawiło się na korytarzach i w innych ubikacyach teatrzyku. Przedstawienie rozpoczęło się o godzinie 8·30. Zrazu publiczność zachowywała się spokojnie; ale widocznem było pewne roztargnienie i słychać było ożywione rozmowy. Nikt nie zwracał uwagi na program „Le Revue du Moulin", na kuplety, tańce itp.

O godzinie 11 orkiestra zagrała intermezzo, poprzedzające pantominę. Trwało ono dość długo; publiczność poczęła się niecierpliwić. Jedni wołali: „chcemy widzieć markizę!", a drudzy „precz z markizą!". Odezwały się okrzyki i gwizdania. Po chwili wyszedł na proscenium dyrektor i oznajmił widzom, że pani de Morny nie wystąpi, oraz że tytuł pantominy „Sen Egiptu" zmieniono na „Sen Wschodu". Powstał hałas. Jedni wołali: „gdzie nasze pieniądze za bilety?", inni klaskali i gwizdali. Wśród piekielnego wrzasku, dyrektor czynił rozpaczliwe gesty, prosząc o spokój; wreszcie nie dokończywszy przemowy, ustąpił ze sceny.

Za podniesieniem się opony, ujrzano na scenie aktora w stroju zupełnie takim samym (męzkim), w jakim wystąpiła dnia poprzedniego p. Morny. Twarz, fryzura, ruchy przypominały wiernie smutnej sławy bohaterkę czwartkowego wieczora. Jedni wołali: „oto markiza! a przecież pojawiła się na scenie!" a inni: „precz z markizą!". „za drzwi z tą wszetecznicą!". Rozpoczęła się straszna kocia muzyka. Ci wrzeszczeli w niebogłosy, tamci śpiewali, a inni, grali na okarinach, piszczałkach, syrenach itd. Taki akompaniament towarzyszył całemu przedstawieniu pantominy.

Awantury doszły do punktu kulminacyjnego, gdy przed widzami stanęła b. pani Gautier-Villars (Colette-Willy). Ta, mimo srożącego się w sali widzów huraganu, grała swą rolę bez zająknienia, jak gdyby była zupełnie głuchą. Wykonała z precyzyą zmysłowy taniec egipski. Kortyna zapadła wśród niemilknących okrzyków oburzenia. Publiczność tłumnie opuściła widownię i dalsze punkty programu rozgrywały się przed pustemi krzesłami i lożami.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Moralność pani Dulskiej", tragi farsa G. Zapolskiej.

Telegramy „Nowin".

Trzęsienie ziemi.

Petersburg. W sobotę o godz. pół do jedenastej wieczór dało się uczuć silne trzęsienie ziemi w forcie aleksandrowskim na Sachalinie.

W Elisabetpol w nocy z soboty na niedzielę o godzinie 1 min. 30 dały się odczuć 2 trzęsienia ziemi, z których każde trwało po 5 sekund.

W miejscowości Kasach odczuto wczorajszej nocy o godz. 1 min. 30 2 trzęsienia ziemi, z których jedno trwało całą minutę.

Nad grobem Gambetty.

Paryż. Nad grobem Gambetty odbyła się doroczna uroczystość żałobna. Przemawiał minister wojny Picquart, którego mowę żywo oklaskiwano.

Demonstracye w Paryżu o spoczynek niedzielny.

Paryż. Na dzień wczorajszy zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności. W wielu dzielnicach odbyły się zgromadzenia w sprawie spoczynku niedzielnego. Giełda robotnicza była po południu zamknięta. O godzinie 3 po południu straż otoczyła kawiarnię, znajdującą się w pobliżu giełdy robotniczej. Z kawiarni dochodziły głośne krzyki. Między strażą a robotnikami, znajdującymi się w kawiarni, przyszło do starcia. Robotnicy zaczęli rzucać szklankami: wiele osób, między nimi policyantów, zostało zranionych. — Również przyszło do starcia na placu Republiki. Wiele osób zraniono. Wiele osób aresztowano.

O godzinie 4 po południu dragoni musieli rozpędzać ludność na placu Republiki.

O godzinie kwadrans na 5-tą po południu splądrowali demonstranci bazar koło placu Republiki. Trzech demonstrantów zraniono, między nimi jednego ciężko. Wezwano następnie z polecenia prefekta policyi asystencyi wojska. Aresztowano 150 do 250 osób, z których większą część następnie wypuszczono na wolność. O godzinie 6 wieczór nastał spokój. Bulwary były przepełnione. Patrole zapobiegły gromadzeniu się ludzi na jednem miejscu. Ustawiono straże na polu Elizejskiem, przed gmachami ministerstw i pomnikami.

Wydawca: Lecyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.